



*Maciej Górny*

Niezbyt  
wielka wojna

A Rather  
Small War

W chwili zakończenia wojny, czyli w momencie, kiedy zaczyna się historia jej pamięci i upamiętniania, doszło do wydarzeń, które niemal zupełnie pozbawiły znaczenia poprzednie cztery lata. Powstanie nowych państw narodowych nie było przecież wynikiem wojny, lecz klęski imperiów.

**N**a początek scenka z życia naukowego, tyleż zabawna, ile charakterystyczna dla problemu, który nas zajmuje. W setną rocznicę ostatniego dnia europejskiego pokoju (27 czerwca 2014 r.) siedziba prezydenta Republiki Federalnej Niemiec w berlińskim pałacu Bellevue gościła historyków dyskutujących o miejscu, jakie w ich krajach zajmuje wspomnienie o Wielkiej Wojnie i o szansach na wypracowanie wspólnej europejskiej pamięci o tym wydarzeniu. Organizatorzy dołożyli starań, by dobór gości był możliwie szeroki. Obok reprezentantek Francji i Belgii wśród zaproszonych znaleźli się: Anglik, Niemiec, Turek, Chorwat, Rosjanin i Polak. Dyskusję moderował Étienne François, współredaktor pomnikowych *Niemieckich miejsc pamięci* (*Deutsche Erinnerungsorte*). Choć organizatorzy starali się pamiętać o wszystkim, dość późno dostrzegli słaby punkt planowanego przedsięwzięcia. Dziewięć osób na podium, do tego w dość ograniczonym czasie (prezydenci, jak wiadomo, są bardzo zajęci), to niezawodna recepta na organizacyjną katastrofę. Nie ulegało

When the war was over, that is to say, when the history of its memory and commemoration had begun, some events occurred that downgraded the previous four years almost completely. The emergence of new nation-states was a result not of the war, but of the defeat of empires.

**L**et me begin with a scene from academic life, which is funny as well as characteristic of the issue we are concerned with. On the centenary of the last day of European peace (27 June 2014), Bellevue Palace in Berlin – the official residence of the President of the Federal Republic of Germany – hosted historians who discussed the significance of the memory of the Great War to their home countries, and the chances of working out a shared European memory of the event. The organisers made every effort to secure the most diverse attendance. Besides representatives of Belgium and France, other invitees included an Englishman, a German, a Turk, a Croatian, a Russian and a Pole. The discussion was chaired by Étienne François, a co-editor of the monumental publication *Deutsche Erinnerungsorte* (German Memorial Sites). Despite painstaking attention to detail, the organisers realised a certain shortcoming of the undertaking rather late. Nine people at the podium plus limited time (presidents, as we all know, tend to be very busy) are a sure recipe for disaster.

---

Kiedy już pył bitewny opadł, okazało się, że dysponentem pamięci zbiorowej stała się nie większość, czyli kombatanci walczący za cara bądź cesarza, lecz przedstawiciele liczebnie marginalnych grup.

---

wątpliwości, że trzeba będzie dyskutantów podzielić na mniejsze grupy. Selekcji dokonano na chwilę przed początkiem obrad. Tak bliska organizatorom idea jedności ponad podziałami musiała ostatecznie ustąpić względem praktycznym i ostatecznie odbyły się dwie debaty: w jednej wzięli udział historycy z Europy Wschodniej (łącznie z Turcją), w drugiej – z Zachodniej. Żaden z uczestników nie protestował; wszyscy uznali, że taki podział, choć może niezbyt elegancki, akurat w tej dyskusji ma sens. Czy rzeczywiście?

Żyjemy w czasach, gdy dawny podział Europy na kapitalistyczny nowoczesny Zachód i komunistyczny zacofany Wschód wydaje się coraz szybciej tracić oparcie w rzeczywistości. W polityce i gospodarce linia Łaby, kiedyś oczywisty limes, przestaje odgrywać większą rolę. Pamięć, zwłaszcza pamięć o kataklizmach XX wieku, to jeden z ostańców starego porządku. Pierwsza wojna światowa widziana pod tym kątem faktycznie zajmuje na Wschodzie (choć nie bez wyjątków) nieco inne, mniej eksponowane miejsce niż na Zachodzie. Poniżej spróbuję odpowiedzieć na trzy pytania: po pierwsze, dlaczego akurat w tej części świata jest to „wojna zapomniana”; po drugie, czy w tej ogólnej niepamięci istnieją wyrwy, obszary, gdzie Wielka Wojna odgrywa naprawdę wielką rolę; po trzecie wreszcie, jakie skutki naukowe, polityczne i społeczne przynieść mogą zjawiska ostatnich lat, a szczególnie oczekiwany boom związany z setną rocznicą konfliktu.

Słaba obecność wojny lat 1914–1918 w pamięci zbiorowej społeczeństw Europy Środkowej i Wschodniej może dziwić, zwłaszcza jeśli zestawic

Unavoidably, the discussants had to be divided into smaller groups. The selection was made a few minutes before the meeting. The idea of unity beyond division, so special to the organisers, had to make way for practical considerations and finally two debates were held: one attended by historians from Eastern Europe (including Turkey), and the other from Western Europe. None of the participants protested; they all agreed that such a division, albeit slightly improper, was fitting, given the subject matter. But was it really?

We live in a time when the division of Europe into the capitalist modern West and communist backward East is becoming increasingly irrelevant. The Elbe River, a once obvious border, has grown less and less important in economy and politics. Our memory, the memory of cataclysms of the twentieth century in particular, is a stronghold of the old order. In this light, in the East (not without exceptions, though) the status of the First World War is in fact slightly different, less prominent, than in the West. Below I will try to address the following three issues: firstly, why is the war “forgotten” in this very part of the world?; secondly, are there any areas in this public amnesia in which the Great War plays a momentous role?; and thirdly, what scientific, political, and social effects can be caused by recent phenomena – especially the expected boom connected with the centenary of the conflict?

The insignificant presence of the First World War in Central and Eastern European communities'



---

When the dust of battle settled, it turned out that it was not the majority, namely, combatants who fought for the Tsar or the Emperor, who were in possession of collective memory – but representatives of numerically marginal groups.

---

ją z fizycznymi skutkami tych walk. Liczby naprawdę robią wrażenie, nawet wówczas gdy ograniczymy się do ziem polskich. W mundurach trzech imperiów poległo ponad czterysta tysięcy Polaków, ponad dwa razy więcej odniosło rany. Rosyjska, w wielu przypadkach przymusowa, ewakuacja latem 1915 roku objęła niemal milion ludzi, których powroty przeciągnęły się do połowy lat dwudziestych. Zniszczenia miast i wsi, straty materialne i kulturalne dawały się porównać z najbardziej zdewastowanymi przyfrontowymi okolicami w Belgii i północnej Francji. Nic w tym zresztą dziwnego – bitwy na froncie wschodnim były niewiele mniej zażarte i krwawe niż na zachodnim, za to toczyły się na większych przestrzeniach. Była to bowiem wojna manewrowa, uciążliwsza i niebezpieczniejsza od pozycyjnej nie tylko dla żołnierzy, ale i dla ludności cywilnej.

Wyjaśnień jest kilka, a każde z nich dotyczy nie tylko Polski, ale i części pozostałych państw regionu. Na Wschodzie walczyły ze sobą wielkie imperia, ale ginęli najczęściej przedstawiciele małych narodów. Mimo że praktycznie wszystkie narodowości zachowały lojalność wobec tronu, żadna z nich nie mogła traktować ewentualnego zwycięstwa swojego państwa jako spełnienia marzeń. Wprost przeciwnie, w interesie większości leżało osłabienie panujących elit, które zmusiłoby je do ustępstw na rzecz Polaków, Czechów, Słowaków, Rumunów, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Łotyszy, Estończyków, Żydów, Serbów, Chorwatów czy Słoweńców. Entuzjazm bojowy mitygować musiała świadomość, że z dużym

collective memory may come as a surprise, especially bearing in mind the physical consequences of these hostilities. The figures are really striking, even if we consider just the territory of Poland. More than four hundred thousand Poles in the military uniforms of three empires were killed, and over twice as many were injured. The often-compulsory Russian evacuation in the summer of 1915 comprised nearly one million people, whose return stretched out until the mid-1920s. The destroyed cities and villages, material and cultural losses were comparable with the worst-affected land near the front line in Belgium and northern France. Small wonder – the battles on the Eastern Front were no less fierce and bloody than those on the Western Front, only that they were fought in larger areas. Because it was a war of manoeuvre, more arduous and also more dangerous – to both the soldiers and the civilians – than a war of position.

There are a number of explanations, and each of them concerns not only Poland but also some other states in the region. In the East, great empires fought with each other; however, it was mainly representatives of smaller nations who lost their lives. In spite of the fact that practically all nationalities remained loyal to the throne, none of them could consider a potential victory of their state to be a dream come true. On the contrary, enfeebling the ruling elites in order to win concessions from them to Poles, Czechs, Slovaks, Rumanians, Ukrainians, Belarusians, Lithuanians, Latvians, Estonians, Jews, Serbs, Croatians or

prawdopodobieństwem po drugiej stronie walczyć i ginąć będą rodacy w mundurach wrogiego imperium. W chwili zakończenia wojny, czyli w momencie kiedy zaczyna się historia jej pamięci i upamiętniania, doszło do wydarzeń, które niemal zupełnie pozbawiły znaczenia poprzednie cztery lata. Powstanie nowych państw narodowych nie było przecież wynikiem wojny, lecz klęski imperiów. Kiedy już pył bitewny opadł, okazało się, że dysponentem pamięci zbiorowej stała się nie większość, czyli kombatanci walczący za cara bądź cesarza, lecz przedstawiciele licznie marginalnych grup. Polscy legionści, podobnie jak żołnierze legionów czechosłowackich, czy też Chorwaci walczący po stronie ententy, nigdy nie stanowili więcej niż jeden procent rodaków pod bronią. Nic dziwnego, że zmonopolizowana przez nich opowieść o wojnie nie stała się wspólnym dziedzictwem. Zresztą już wkrótce przesłoniło ją wspomnienie kolejnej wojny, która w tym regionie miała skutki jeszcze bardziej tragiczne. Rok 1945 zaostrzył sytuację, poddając pamięć rygorom geopolityki, a w przypadku Jugosławii „przymusowi zapomnienia” o konflikcie, w którym Chorwaci, Serbowie, Słoweńcy i Bośniacy w habsburskich mundurach walczyli przeciw Serbom. Jak się miało okazać później, akurat w Jugosławii obłożenie pierwszej wojny światowej tabu było być może całkiem rozsądnym pomysłem. W latach sześćdziesiątych, kiedy zarówno w historiografii, jak i w kulturze popularnej na nowo „odkryto” tak zwaną serbską Golgotę i uczyniono z niej filar osobnej, serbskiej pamięci zbiorowej, pojawiły się pierwsze rysy na spójnej dotąd konstrukcji wieloetnicznej federacji.

Słabość pamięci o Wielkiej Wojnie ma zatem na Wschodzie dwa źródła. Pierwsze to trudność z utożsamieniem się z którąkolwiek stroną konfliktu, prawie żadne z rozpoczynających go państw nie dotrwało bowiem do 1918 roku. Drugie źródło to toksyczny potencjał pamięci o konflikcie bratobójczym albo – jak w Serbii, Bośni i Chorwacji – konflikcie pomiędzy narodami zamieszkującymi po 1918 roku jedno państwo. Nie ma jednak reguły bez wyjątków. Jeśli przyjrzemy się społecznościom lokalnym i inicjatywom obywatelskim, obraz się nieco skomplikuje, a na plan pierwszy wysuną się różnice regionalne, które niekoniecznie respektują dzisiejsze granice polityczne.

Slovenians was in the interest of the majority. Fighting spirit must have been mitigated by a feeling that it was most likely fellow countrymen would fight and die in the uniforms of an enemy empire. When the war was over, that is to say, when the history of its memory and commemoration had begun, some events occurred that downgraded the previous four years almost completely. The emergence of new nation-states was a result not of the war, but of the defeat of empires. When the dust of battle settled, it turned out that it was not the majority, namely, combatants who fought for the Tsar or the Emperor, who were in possession of collective memory – but representatives of numerically marginal groups. The number of Polish legionaries, like Czechoslovak soldiers or Croatians fighting on the Allied side, never exceeded 1 per cent of the country's military personnel. Small wonder then that the tale of war, which they had monopolised, did not become a common heritage. As a matter of fact, it was soon overshadowed by the memory of another war, whose consequences in this region were even more tragic. The year 1945 exacerbated the situation by subjecting memory to the rigours of geopolitics, and – in Yugoslavia – to “mandatory forgetting” of the conflict, in which Croatians, Serbs, Slovenians and Bosnians dressed in Habsburg uniforms fought against Serbs. As it turned out later, making the First World War taboo in Yugoslavia seemed like a very reasonable idea. In the 1960s, when both historiography and pop culture rediscovered the “Serbian Golgotha” and made it a pillar of the independent, Serbian collective memory, the hitherto consistent structure of the multi-ethnic federation began to break.

The weakness of memory of the Great War in the East has two sources. The first is an inability to relate with any side of the conflict, as most of the states there at the outset failed to survive until 1918. The second is a potentially toxic memory of the fratricidal conflict, or – in Serbia, Bosnia and Croatia – the conflict between nations inhabiting one state after 1918. However, there are no rules without exceptions. If we take a closer look at local communities and civic initiatives, the picture becomes a tad complicated, and regional differences, which do not always respect present-day political borders, come to the fore.

Owe regionalizmy mają oparcie w dziedzictwie materialnym. Stałym elementem krajobrazu wschodnich Niemiec (w tym dawnych Prus Wschodnich), Austrii, Czech, Słowacji i Węgier są krzyże i pomniki ku czci poległych w jednej bądź obu wojnach światowych. W Polsce można je spotkać na przykład na Śląsku Cieszyńskim. Szczególnym śladem są cmentarze wojenne, zwłaszcza te wybudowane jeszcze w czasie wojny przez austro-węgierskie władze wojskowe. Kilkadziesiąt z nich to wybitne realizacje słowackiego architekta Dušana Jurkoviča, fascynujące nie tylko ze względu na skrywaną przez nie historię, ale i wartości artystyczne. W dawnym zaborze rosyjskim, podobnie jak na Ukrainie, Białorusi, Litwie i Łotwie, takich znaków łączności lokalnej społeczności z ofiarami Wielkiej Wojny jest znacznie mniej, a przede wszystkim brak ludzi potrafiących je odczytać. Zdarza się, że pamięć lokalna zachowuje szczątki informacji o pierwszej wojnie światowej, kojarząc je już jednak z następną, tą „prawdziwą”. Rzeczywiście, trudno tu znaleźć miasta i miasteczka, które byłyby tak ciężko doświadczane w latach 1914–1918, że kolejna wojna nie była w stanie wymazać pamięci poprzedniej. Tym wyrazniejsze stają się wyjątki. Dla galicyjskich Gorlic czy Przemyśla to pierwsza wojna światowa stanowiła największą katastrofę w historii. Walki o Rygę, Belgrad, Warszawę czy Kowno okazały się tymczasem ledwie uwerturą późniejszych nieszczęść.

Już w latach osiemdziesiątych XX wieku narodził się oddolny ruch społeczny ochrony historycznego dziedzictwa Wielkiej Wojny, przede wszystkim cmentarzy wojskowych. Rozwinął się w kolejnej dekadzie, kiedy położone na Słowacji i w Polsce nekropolie zaczęto odnawiać, często przy wsparciu austriackich organizacji (przede wszystkim Austriackiego Czarnego Krzyża). Dziś działa nieformalna sieć polskich, słowackich, austriackich, czeskich i węgierskich stowarzyszeń dbających o cmentarze i popularyzujących wiedzę o pierwszej wojnie światowej w regionie. Pracy im nie zabraknie: dbający o harmonijne wtopienie miejsc wiecznego spoczynku w podgórski krajobraz austro-węgierscy architekci wiele krzyży i ogrodzeń wykonali z drewna, czyli materiału, który źle znosi upływ czasu. W dodatku w latach dwudziestych masowym zjawiskiem stały się

These regionalisms have been justified by the material heritage. An ever-present feature of the landscape of East Germany (including the former East Prussia), Austria, the Czech Republic, Slovakia and Hungary is crosses and small monuments commemorating those who died in one or both world wars. In Poland we can come across them in Cieszyn Silesia, for example. Military cemeteries, especially the ones established by Austro-Hungarian military authorities during the war, constitute a special vestige. Several dozen of them are outstanding creations of the Slovak architect Dušan Jurkovič – fascinating both for their historical significance and for their artistic merit. In the area of the former Russian region of partition, and also in Ukraine, Belarus and Latvia, there are not as many symbols of affinity between local communities and casualties of the Great War, and, more importantly, only very few people can read them. Sometimes local memory preserves scraps of information about the First World War, yet it associates it with the “real” war that followed. In fact, it is hard to find cities and towns here whose experiences between 1914 and 1918 were so dramatic that the Second World War could not blot out the memory of them. Consequently, exceptions become even more prominent. In the Galician towns of Gorlice and Przemyśl, the First World War constituted the worst disaster in history. The battles of Riga, Belgrade, Warsaw, or Kaunas were merely a glimpse of the atrocities that followed.

As early as the 1980s, a grassroots social movement emerged for the protection of the heritage of the Great War, military cemeteries in particular. It developed during the following decade, as a renovation of necropolises in Slovakia and in Poland was initiated – often supported by Austrian institutions (chiefly the Austrian Black Cross). Recently, an informal network of Polish, Slovak, Austrian, Czech, and Hungarian associations have taken care of the cemeteries and propagated the knowledge of the First World War in the region. They shall have enough work to keep them busy: Austro-Hungarian architects, whose job was to blend the graveyards in with the submontane scenery, built many crosses and fences using wood, i.e. a material that is hardly permanent. Furthermore, in the 1920s, stealing lumber from cemeteries was extremely common. This phenomenon

---

## Lekkie ożywienie zainteresowania Wielką Wojną daje się zauważyć w Polsce, w Czechach, na Węgrzech, w Rosji i w Rumunii; wszystkich sąsiadów dystansuje zaś Serbia.

---

kradzieże drewna z cmentarzy. Fenomen ten najsilniej dotknął dawny zabór rosyjski, ale i w Galicji, Czechosłowacji i Jugosławii najpierw zwykli mieszkańcy, a następnie nacjonalizm nowych władz odcisnęli swe piętno na cmentarzach wojennych. Wiele z tych, które nie uległy zniszczeniu, zostało przez nowe narodowe państwa „znacjonalizowanych”. Procedura ta polegała na fałszowaniu informacji o pochodzeniu zmarłych. Wielonarodowe cmentarze stawały się więc oficjalnie miejscami pochówku polskich legionistów albo łotewskich strzelców, mimo że nie wszędzie leżał na nich choć jeden przedstawiciel owych formacji. Czasami obok lub na grobach z pierwszej wojny światowej pojawiały się mogiły ofiar kolejnej hekatombi.

Stulecie Wielkiej Wojny dało oddolnym inicjatywom ochrony historycznego dziedzictwa okazję do wypłynięcia na powierzchnię, dostęp do mediów i regionalnych programów edukacyjnych. Zwiększyło także dość wątle zainteresowanie historyków z Europy Środkowo-Wschodniej tym tematem, częściowo raczej z przyczyn zewnętrznych niż z wewnętrznej potrzeby: międzynarodowe projekty potrzebują polskich partnerów i aktywnie ich poszukują. Lekkie ożywienie zainteresowania Wielką Wojną daje się zauważyć w Polsce, w Czechach, na Węgrzech, w Rosji i w Rumunii; wszystkich sąsiadów dystansuje zaś Serbia, gdzie o głośnej książce Christophera Clarka o przyczynach wybuchu dyskutuje się chyba jeszcze zażarciej niż w Niemczech. Czy taki stan utrzyma się dłużej? Wydaje mi się, że to zależy od miejsca pierwszej wojny światowej w dominujących narracjach narodowych historii. W Serbii jest

had the biggest impact in the former Russian region of partition, but ordinary citizens and then the nationalism of the new authorities left their imprint on military cemeteries in Galicia, Czechoslovakia and Yugoslavia, too. Many of the cemeteries which had not been destroyed were “nationalised” by the new national states. The procedure involved distorting the truth about the origin of the deceased. Multi-ethnic graveyards officially became the burial grounds of Polish legionaries or Latvian riflemen, although in some of them not even one representative of these formations had been buried. Sometimes in – or next to – graves from the First World War, graves of victims of the following hecatomb appeared.

The centenary of the Great War has enabled grassroots initiatives for heritage protection to come to prominence, to gain access to the media and regional education programmes. It has also increased the (hitherto weak) interest of historians from East Central Europe in the subject – partly due to external causes rather than an inner need: international projects need and actively seek Polish partners. A slight rise in popularity of the First World War can be observed in Poland, the Czech Republic, Hungary, Russia and Romania; all the neighbours, however, are now outdistanced by Serbia, where Christopher Clark’s well-known book about the causes of World War I has been discussed even more ferociously than in Germany. Will this situation last? In my opinion, it depends on the status of the First World War in prevailing national historical narratives. In Serbia it is a significant element of them; elsewhere, it matters far less. Due to the fact that Poland’s anniversaries

## A slight rise in popularity of the First World War can be observed in Poland, the Czech Republic, Hungary, Russia and Romania; all the neighbours, however, are now outdistanced by Serbia.

to ich ważny element, gdzie indziej znacznie mniej. Za sprawą gęstego kalendarza rocznic w Polsce „renesans” tematu w przestrzeni publicznej trwał dosłownie kilka dni, dokładnie do 1 sierpnia i powrotu dyskusji o powstaniu warszawskim.

Być może szansą na przywrócenie pamięci o Wielkiej Wojnie byłoby pokazanie, jak blisko wiąże się ona z wydarzeniami istotnymi dla wspólnot narodowych i lokalnych: z utworzeniem bądź odzyskaniem niepodległości, końcem świata imperiów i początkiem Europy narodów, w której żyjemy do dziś? Że pomiędzy rokiem 1914 a 1920 brak zasadniczych przerw; że mamy do czynienia z procesem zachodzącym w całym regionie? Niewykluczone, że podobna myśl przyświecała poecie Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi, kiedy na początku lat dwudziestych pisał, że „Wojna była macicą, z której wyszła Polska, którą mamy dzisiaj”. Choćby z tego względu warto pomyśleć o niej jak o naszej wojnie.

MACIEJ GÓRNY – historyk, pracownik Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, stypendysta Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. W 2014 r. wraz z Włodzimierzem Borodziejem opublikował pierwszy tom historii pierwszej wojny światowej w Europie Środkowo-Wschodniej i na Bałkanach (*Nasza wojna*, t. I: *Imperia 1912-1916*, WAB). Jesienią 2014 r. ukaże się jego książka poświęcona wpływowi wojny na rozwój nowoczesnej nauki (*Wielka Wojna profesorów. Nauki o człowieku (1912-1923)*, Neriton 2014).

calendar is filled with events, the “renaissance” of the subject in the public space lasted literally a few days – until August 1, that is, when discussion on the Warsaw Uprising began anew.

Perhaps the memory of the Great War might be rekindled by showing how strongly it is connected with events which have been important to local and national communities: the establishment or re-establishment of independence, the end of empires and the birth of the Europe of nations in which we have lived? By showing that there was practically no discontinuity between 1914 and 1920; that the process has occurred in the region as a whole? It seems that a similar thought inspired the poet Kazimierz Przerwa-Tetmajer in the early 1920s, when he wrote: “The war was a womb from whence Poland came which we have now”. It is worth thinking about it as our war, if only for that very reason.

*Translated from the Polish by Paweł Łopatka*

MACIEJ GÓRNY – historian, employee of the Tadeusz Manteuffel Institute of History of the Polish Academy of Sciences, scholarship holder of the German Historical Institute in Warsaw. In 2014, together with Włodzimierz Borodziej, Górny published the first volume of the history of the First World War in East-Central Europe and the Balkans (*Nasza wojna*, vol. I: *Imperia 1912-1916*, WAB). His book devoted to the influence of war on the development of modern science (*Wielka Wojna profesorów. Nauki o człowieku (1912-1923)*, Neriton 2014) is due out this autumn.